ROK I 1 Lutego 1927 r. NUMER 2

Prenumerata półrocznie 3,00 zł. — Egzemplarz pojedyńczy 50 gr. Cena ogłoszeń wedle umowy.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

DZIAŁ WOJEWÓDZTW ZACHODNICH

ORGAN ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH

Wychodzi co miesiąc. Członkowie Związku A. P. otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Antynomja pomiędzy art. 28 ustępu 2 a art. 27 liczba 1 oraz art. 1, 5, 10 ustawy stemplowej, dalej ordynacją notarjacką w ust. pr. o sądownictwie niespornem z 21 września 1899.

Adwokat i notarjusz L. Cichowicz z Poznania.

Ustawa stemplowa z d. 1 lipca 1926 r. (Dz. U. R. P. poz. 570) poddaje ostemplowaniu tylko pisma: artykuły 1, 6, 15, 20 i inne. Pisma są albo prywatne — § 416 p. c. — albo publiczne — § 415 p. c. —, do których w pierwszej linji zaliczać należy dokumenty notarjalne.

Przez pismo prywatne w sensie ustawy stemplowej rozumieć należy i można tylko pismo noszące podpis wystawcy, ponieważ pismo bez podpisu jest jedynie projektem bez prawnej mocy, a nie żadnem pismem w znaczeniu prawnem — art. 1 ust. 2 ustawy stemplowej — § 126 ust. 1 kc. Czynności zaś notarjalne, które w myśl § 126 ustęp 3 kc. zastępują formę piśmienną, sporządza notarjusz z reguły przez przyjęcie protokółu — § 126 kc., art. 55 ust. pr. o sąd. niesp. z d. 21 września 1899 r. — lub przez sporządzenie projektu, który nabiera po myśli § 126 kc. znaczenia pisma przez podpisy interesentów a pisma uwierzytelnionego, skoro notarjusz podpisy przed nim dokonane lub uznane, zalegalizuje — art. 60 pr. ust. o sąd. niesp. Jakkolwiek w myśl zasady kardynalnej w art. 1 i 6 ustawy stemplowej wypowiedzianej, podlegają opłacie stemplowej tylko pisma, a wedle art. 27 ad 1 czynności urzędowe już przed notarjuszem sporządzone, stanowi art. 28 ustęp 2 ustawy stemplowej, że notarjusz uzależnić ma dokonanie czynności urzędowej od uiszczenia opłaty stemplowej. Ma on przeto wymierzyć po myśli art. 17 i 27 opłatę stemplową już przed dokonaniem czynności, a zatem wymierzyć opłatę stemplową nie od czynności już sporządzonej, która jedynie wedle art. 27 ustęp 1 podlega opłacie, lecz już przed jej dokonaniem od czynności przez strony dopiero zamierzonej, w żadną formę prawną nieubranej i niemającej żadnego prawnego znaczenia.

Przepis ten ustępu drugiego art. 28 stoi zatem w jaskrawej sprzeczności do przepisów kardynalnych zawartych w art. 1, 6 i 27 nr. 1.

Pozatem stoi przepis ten w wyraźnej sprzeczności z art. 31 i nast. pr. ust. o sąd. niesp. zawierającymi ordynację notarjacką dla naszej dzielnicy, a wedle których notarjusz jako urzędnik państwowy jest powołany do dokumentowania, t. j. do sporządzania aktów z wiarą publiczną. Funkcje te notarjuszy dokumentowania z wiarą publiczną, jako istota notarjatu, są zresztą w świecie całym uznane, a spełnianie tych funkcyj przez notarjuszy uważać należy i uważane jest wszędzie jako spełnianie obowiązku prawno-publicznego, nawet tam, gdzie notarjusze nie są urzędnikami państwowymi. Nie jest zaś wykonywanie tych publiczno-prawnych funkcyj, stanowiących istotę notarjatu, w ordynacji samej notarjackiej uzależnione od poprzedniego zapłacenia stempli państwowych przez interesentów. Wprawdzie notarjusze mają w naszej dzielnicy obowiązek osobno im nałożony w ustawach dla opłat stemplowych pobierania opłat stemplowych. Obowiązek ten jednakże jest, ponieważ nie narusza w niczem istoty notarjatu i z nią się zgadza, tylko spełnianiem funkcyj coprawda także prawno-publicznych fiskalnych, lecz funkcje te uważać należy jako funkcje poboczne, podczas kiedy funkcje dokumentowania są funkcjami głównemi i istotnemi notarjatu. Funkcyj tych głównych dokumentowania notarjuszy także polska ustawa stemplowa z d. 1 lipca 1926 r. nie zmieniła ani też zmienić nie miała i nie mogła mieć zamiaru, odnosić ją raczej jedynie należy i można do obowiązku pobocznego notarjuszy a w naszej dzielnicy już istniejącego, pobierania stempli od aktów przez nich zdziałanych względnie uwierzytelnionych.

Że funkcje notarjuszy jako urzędników skarbowych uregulowane w nowej polskiej ustawie o opłatach stemplowych mieć mogą i mają jedynie znaczenie funkcyj pobocznych obok głównego zadania notarjuszy, tego dowodzi w sposób wykluczający wszelką wątpliwość fakt, że przywilejem wykonywania funkcyj urzędników skarbowych, prawdziwym „privilegium odiosum" obdarzono nie wszystkich notarjuszy polskich, jeno tylko notarjuszy, sprawujących swe urzędy poza terenami t. zw. Małopolski — art. 29 ustawy. Wedle tego artykułu bowiem notarjusze z Małopolski zobowiązani są przesyłać tylko Urzędowi Skarbowemu uwierzytelnione odpisy sporządzonych przez nich aktów notarjalnych nie wyłączając dokumentów prywatnych, którym nadano formę aktu notarjalnego.

Jeżeli notarjusz ma uzależnić wykonywanie czynności swoich dokumentowania od poprzedniego zapłacenia stempli, jak to przepisuje art. 28 ustęp 2, to przepis ten nie da się żadną miarą pogodzić z głównym ustawowym obowiązkiem notarjuszy dokumentowania, a mianowicie z art. 49 ustawy pruskiej o sądownictwie niespornem. Wedle artykułu tego notarjuszowi wolno odmówić przyjęcia czynności urzędowej tylko wtedy, jeżeli strony żądają spisania aktu, który sprzeciwia się przepisowi karnemu albo też, gdy żądają zadokumentowania czynności oczywiście nieważnej. Ustawodawca polski nie uprzytomnił sobie niewątpliwie tych sprzeczności, co potwierdza także przepis, że od wymiaru opłat stemplowych przez notarjusza dokonanego, interesenci mają prawo odwołać się do Izby Skarbowej — art. 46 — i zobowiązani są do odwołania załączyć odpis pisma — art. 47, które było podstawą wymiaru. Zkądże mają wziąść interesenci to pismo, jeżeli notarjusz wymierzył opłatę nie od pisma, jeno od zamiaru zrobienia czynności nieujętej jeszcze w żadną formę prawną? Mianowicie wtedy zachodzić będzie niewykonalność tego ostatniego przepisu, gdy, jak to się częstokroć zdarza, umowa w ostatniej chwili przed samem podpisaniem, nie dochodzi do skutku, bo jedna lub druga strona odmawia swojego podpisu.

Zachodzą przeto w nowej ustawie stemplowej, o ile ona nakłada na notarjuszy obowiązek uzależniania przyjęcia aktu od poprzedniego wymiaru

i zapłacenia stempla, prawdziwe antynomje prawne nietylko co do podanych na wstępie przepisów w samej ustawie stemplowej, ale również w stosunku do podanych przepisów w ustawie odnoszącej się do stanowiska i urzędowej działalności notarjuszy jako organów publiczno-prawnych, powołanych do publicznego dokumentowania. Antynomji tych przepisy wykonawcze nie usunęły i usunąć nie mogły, bo im nie wolno ustawy zmieniać (zob. rozporządz. wykonawcze Ministra Skarbu z 20 listopada 1926 r. Dz. U. R. P. poz. 713). Trzeba więc starać się usunąć je w inny sposób. Nie ma ogólnych przepisów, które przewidywałyby jednolity sposób usuwania takich antynomji.

W prawie prywatnem warunki, chorujące na wewnętrzną sprzeczność z aktem, jaki mają warunkować, uważają się jako niebyłe. Lex 16 D. de condic. institutionum 28. 7. Marcianus libro 4 institutionum: „Si Titius heres erit, Sejus heres esto: si Sejus heres erit, Titius heres esto". Julianus inutilem esse institutionem scribit, cum condicio existere non possit. Dernburg Pandekten wyd. z roku 1884 tom I str. 247.

W jaki tedy sposób zachodzące w naszym wypadku antynomje prawnopubliczne ze sobą pogodzić?

Dernburg w dziele swoim Preussisches Privatrecht, wydanie 2 z roku 1879, w § 10, gdzie mowa o interpretacji ustaw, powiada co do rozwiązywania antynomji: „Bleiben Antinomien, so sind sie entweder auf s. g. historischem Wege zu beseitigen, falls man nämlich nachweisen kann, dass die Bestimmung einer älteren, später aufgegebenen Intention der Verfasser entspricht, oder es hat deren Lösung, wenn ein solcher Nachweis nicht genügt, derart zu geschehen, dass man der grundsätzlichen Entscheidung den Vorzug gibt", Motywy zaś do BGB na str. 16 tomu I, gdzie mowa jest o interpretacji, wyrażają się w sposób następujący: „Dass eine Rechtsnorm, obwohl sie Ausnahmen nicht vorbehält, ausser Anwendung bleiben muss, sofern aus einer anderen Rechtsnorm für den in dieser geregelten Fall ihre Unanwendbarkeit folgt, ergiebt sich von selbst".

Ustawa stemplowa w artykułach, w których mowa jest, że ostemplowaniu podlegają pisma względnie akty sporządzone przed notarjuszem, nie zawiera żadnego postanowienia, które poddawałoby obowiązkowi ostemplowania już zamiary stron dokonywania czynności prawnych. Wyjątkowy taki przepis musiałby istnieć, gdyby notarjusz miał mieć prawo wymierzania opłaty stemplowej już od zamierzania aktu. Zatem trzeba stosować zasady istniejące dla usuwania antynomji.

Podstawowym i zasadniczym punktem widzenia ustawy stemplowej jest przepis, że ostemplowaniu podlegają tylko pisma i czynności przed notarjuszem dokonane. Obowiązkiem notarjusza wynikającym z jego urzędowego stanowiska jest ubieranie zamierzonych przez strony czynności prawnych w odpowiednią formę. Strony dopiero po skoncypowaniu tej formy i ustaleniu zgodności jej z ich wolą, czynność tę podpisują i wtedy dopiero powstaje pismo podlegające ostemplowaniu, skoro także notarjusz ze swej strony akt ten podpisze i nada mu charakter dokumentu publicznego. Z tą przeto dopiero chwilą wedle kardynalnej zasady ustawy stemplowej a zatem, gdy notarjusz urzędowy swój obowiązek jako osoby powołanej do sporządzania aktów z wiarą publiczną już spełnił, powstaje możność wymiaru stemplowego i co zatem idzie prawo wywołujące obowiązek notarjusza pobrania stempla. Nie może przeto notarjusz uzależniać przyjęcia czynności od poprzedniego

wymiaru stempla, ponieważ przed jej spisaniem i podpisaniem przez strony wogóle nie istnieje przedmiot podlegający ostemplowaniu. Dopiero po przyjęciu czynności po myśli art. 27[1] zaistnieje możność, a zatem i obowiązek ostemplowania oraz możność odwołania się od wymiaru. Jedynie w tych wypadkach, gdzie strony przychodzą już z gotowem pismem i proszą o legalizację podpisów, notarjusz może uzależnić legalizację od poprzedniego zapłacenia stempla, o ile stempel ten przez strony nie został zapłacony — art. 27, nr. 2 —, bo istnieje już pismo podlegające opłacie stemplowej. Natomiast przy aktach, które notarjusz po wybadaniu woli stron dopiero ma spisać, zobowiązany jest, o ile nie ma przeszkód z art. 40 pruskiej ustawy o sądownictwie niespornem, czynność sporządzić, a po jej sporządzeniu może wymierzyć stempel, bo przecież jedynie już sporządzone czynności podlegają ostemplowaniu. Od zapłacenia stempla uzależnić chyba można jedynie wydanie aktu, jak to się dzieje dotychczas, a do zapłacenia stempla strony mieć będą czas, jak przepisuje ustawa — art. 20 — 3 tygodnie, o ile nie będą pragnęły, żeby czynność przed tem oddaną została do sądu albo do jakiego innego publicznego urzędu. W drodze historycznego uzgodnienia zachodzącej niewątpliwie antynomji dochodzę do rozwiązania takiego, że uważać należy co do c z y n n o ś c i, jakie notarjusz ma zdziałać, w kwestji ostemplowania za dalej istniejący stan, który obowiązywał przed d. 1 stycznia 1927 r., a odmienny przepis nowej ustawy stemplowej za nieistniejący. Taki sam rezultat daje drugi sposób uzgodnienia antynomji, który każe dawać pierwszeństwo postanowieniu w ustawie głównej przed odmiennemi postanowieniami w ustawach pobocznych.

Ustawa stemplowa jako dotycząca jedynie funkcji notarjuszy pobocznych nie miała i nie mogła mieć zamiaru zakazywania względnie wprost uniemożliwiania notarjuszom wykonywania ich funkcji urzędowych stanowiących istotę notarjatu, a więc ich funkcji głównych jako urzędników powołanych do publicznego dokumentowania. Kierowała się ona jedynie względami fiskalnemi, które muszą ustąpić ważniejszemu głównemu obowiązkowi wykonywania obowiązku dokumentowania. Względy te fiskalne nie mogą pójść tak daleko, ż e b y n o t a r j u s z a z m u s z a ć d o w y m i e r z a n i a s t e m p l i od zamiarów, które nie przybrały jeszcze formy pisma, jakkolwiek wedle kardynalnego przepisu ustawy stemplowej, zamiary ostemplowaniu nie podlegają. Notarjuszowi nie wolno wymierzać stempli, jeżeli nie ma czynności dokonanej względnie pisma, które dopiero wywołują obowiązek opłaty stemplowej, bo działałby niezgodnie z ustawą. Pozatem i względy na potrzeby obrotu gospodarczego przemawiają dobitnie za taką a nie inną interpretacją.

Nieraz się zdarza notarjuszowi, że go nagle zawołają do szpitala, by przyjął testament od chorego, który ma się poddać niezadługo operacji, a przy którym nie ma jeszcze rodziny, bo konieczność operacji wykazała się nagle przy powtórnem badaniu; rodzina, która chorego przywiozła, odjechała i pieniędzy mu nie zostawiła, boć przecież w łóżku chory pieniędzy nie potrzebuje. A tu przychodzi notarjusz i powiada: „Panie, testamentu przyjąć nie mogę, o ile Pan nie złoży opłaty stemplowej".

Przecież nietylko do testamentu wołają notarjusza, ale także bardzo często do ciężko chorego, który chce sporządzić zapis gospodarstwa synowi albo córce. Rodzic pragnie oddać gospodarstwo za życia temu dziecku, które wedle jego zdania najwięcej na to zasługuje i chciałby je ochronić przed możliwemi scysjami przy działach, a zrobić to chce właśnie przed operacją, gdy go przypadkowo syn odwiedził, pieniędzy zaś na stemple nie ma, więc nie mógłby notarjusz życzeniu chorego zadosyć uczynić.

Zdarza się też bardzo często, że mianowicie włościanie przed ślubem zapisują gospodarstwo synowi albo córce, którzy są zaręczeni. Pieniądze potrzebne do objęcia gospodarstwa przez tegoż syna lub córkę wnosi kawaler czy panna, która w gospodarstwo nowe ma wnijść. Kawaler ten i panna nie dają wedle doświadczeń moich grosza, jak dopiero po ślubie cywilnym, bo lękają się, że do tej chwili małżeństwo z jakiegokolwiekbądź powodu rozejść się jeszcze może, zaś rodzic, który zapisuje gospodarstwo, nie zapisywałby gospodarstwa, jak tylko na wypadek ożenku względnie zamążpójścia i dlatego żadnych pieniędzy nawet na koszta i stemple wykładać naprzód nie chce, bo koszta przyjąć musi nabywca, tj. gospodarz lub gospodyni, która do gospodarstwa wchodzi a ci dopiero płacą po ślubie; do ślubu zaś nie przystąpią, jeżeli nie zostanie poprzednio zapisane gospodarstwo.

Jest też objawem nieomal codziennym, że strony przychodzą do kontraktu i mają pieniędzy właśnie tyle, ile potrzeba na zaliczkę dla sprzedających i robią kontrakt dlatego, że stempel opłacić dopiero potrzebują w 2 tygodnie później, w którym to czasie o środki postarać się mogą czy to przez sprzedaż produktów z gospodarstwa albo też przez kredyt otwierający się ze względu na nabyte gospodarstwo, co umacnia ich pozycję finansową. Nie wspominam wcale o kosztach notarjackich, bo na te, zapewniam, czekać musi notarjusz nietylko tygodnie, ale miesiące i lata całe, a częstokroć kosztów nie dostaje wcale. Ma on wprawdzie prawo żądania zaliczek, lecz życie jest silniejsze, aniżeli to uprawnienie i z uprawnienia tego skorzystać nie może, gdy chodzi o spełnienie obowiązków wypływających z jego stanowiska urzędowego i gdy nie ma przekonania, że ma się stać ofiarą wyzysku. Częstokroć mianowicie przy większych objektach ludzie proszą władze skarbowe o rozłożenie opłaty stemplowej na raty i czynią to po podpisaniu kontraktu, gdy już obiedwie strony są związane. Niejednokrotnie ulgi tej doznawają, mianowicie, gdy chodzi o inwalidów albo rodziców i dzieci, albo o innych ludzi zasługujących z innych powodów na szczególne uwzględnienie. Toć w wszystkich tych wypadkach interesenci ci nie mogliby dokonywać czynności notarjalnych, gdyby się nie chciało przyznać obowiązkowi notarjusza dokumentowania pierwszeństwa przed ubocznym obowiązkiem wymierzania stempli od aktów przed nim sporządzonych.

W końcu pragnąłbym jeszcze wskazać na wyroki Sądu Rzeszy dotyczące interpretacji zachodzących w ustawach antynomji tom 7 str. 249 nast., tom. 18 str. 235 nast. oraz na orzeczenie Kammergerichtu w O. L. G. tom 1 str. 408 nr. 254, w którym Kammergericht usunął antynomję zachodzącą między ustępem 3 a 1 § 179 ust. Rzeszy o sąd. niesp. w ten sposób, że uznał ustęp 3 za nie mający wobec ustępu pierwszego żadnego znaczenia. (Patrz także komentarz do tej ustawy Wellsteina w uwadze do § 179). Uwagi powyższe zrobione przezemnie odnoszą się tylko do funkcji notarjalnych, bo tylko co do tych sądzę, że mam prawo i obowiązek przemawiać, stosują się jednakże zdaniem moim w równej mierze do czynności w zakresie sądownictwa niespornego, które sporządzać mają sądy dlatego, ponieważ przepisy art. 30 l. 3 oraz ustęp 3 ustawy stemplowej mają równe brzmienie.

Czy pokwitowania notarjuszów i adwokatów podlegają opłacie stemplowej w myśl nowej polskiej ustawy z d. 1. VII. 1926?

Adwokat i notarjusz L. Cichowicz w Poznaniu.

Pan kolega Banaszak w uwagach swoich o nowej ustawie stemplowej, które wyszły w Ostrowie nakładem Drukarni Narodowej, na pytanie to daje odpowiedź

potakującą — str. 33 jego broszurki. Na zapatrywanie to kolegi p. Banaszaka godzić się nie mogę. Zdaniem moim ani pokwitowania udzielane przez notarjuszy na odbiór wynagrodzenia za ich czynności ani też pokwitowania takie adwokatów opłacie stemplowej nie podlegają.

Wedle art. 137 ustęp 1 liczba 6 wolne są od opłaty stemplowej pokwitowania stwierdzające odbiór wynagrodzenia za świadczenia stanowiące obowiązek publiczno-prawny.

A. Pokwitowania notarjuszy.

Niewątpliwie są czynności, jakie notarjusz na żądanie interesentów spełnia, świadczeniami spełnianemi w wypełnianiu obowiązku publiczno-prawnego związanego z urzędem notarjackim w naszej dzielnicy.

Notarjusz w byłej dzielnicy pruskiej jest urzędnikiem powołanym do dokumentowania z wiarą publiczną. Dokonywanie jego czynności jest spełnianiem obowiązku urzędowego. Spełnianie zaś obowiązku urzędowego nie może nigdy być przedmiotem kontraktowego zobowiązania i dlatego notarjusz odpowiada za nienależyte spełnianie swego obowiązku wobec stron, nie za nienależyte spełnianie obowiązku urzędowego w myśl § 839 kc. (Sąd Rzeszy J. W. 1915, 92[8] — Sąd Rzeszy z d. 12 maja 1916 C. Bl. f. F. G. za rok 1917/18 str. 154).

Urzędnikami państwowymi są notarjusze na mocy art. 77 nast. a mianowicie art. 81,82 ustawy pruskiej o sądownictwie niespornem oraz art. 72 ustęp 3 ustawy z d. 8 października 1921 r. (Dz. U. nr. 83 poz. 592). Wreszcie i wedle ustawy z d. 17 lutego 1902 r. o państwowej służbie cywilnej, ponieważ mianuje ich władza administracyjna sądowa, a po zamianowaniu składają przysięgę urzędniczą, która na nich nakłada wszelkie obowiązki urzędnicze, wreszcie stoją pod nadzorem władzy administracyjnej sądowej i podlegają przepisom dyscyplinarnym dotyczącym sędziów. Art. 93 i 94 prusk. ustawy o sądownictwie niespornem. Jako urzędnicy muszą urzędować w tej siedzibie, jaka im zostanie wyznaczona i wiązani są taryfą.

Wprawdzie ustawa polska o podatku przemysłowem z d. 17 grudnia 1921 r., w brzmieniu podanem w rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 17 stycznia 1922 r. — Dz. U. R. P. nr. 17 poz. 140 — w art. 98 ustęp 2 nałożyła na notarjuszy mimo ich charakteru urzędniczego obowiązek płacenia podatku przemysłowego, zaliczając notarjuszy do wolnych zawodów, lecz ustawa ta podatkowa w niczem istoty notarjatu i charakteru notarjuszy jako urzędników nie zmieniła i zmienić nie mogła, bo jest ona tylko przygodną ustawą podatkową, nie zaś żadną ustawą organizacyjną, któraby w ustroju funkcyj notarjalnych zaprowadzić chciała i miała inną organizację, aniżeli ta, która obowiązywała w chwili wydania ustawy o podatku przemysłowym i która dlatego obowiązuje i do tej chwili.

Wynagrodzenie, jakie notarjusze odbierają, jest przeto wynagrodzeniem za świadczenia, które stanowią obowiązek prawno-publiczny notarjuszy. Zatem pokwitowania na odbiór wynagrodzenia za te świadczenia są wolne od opłaty stemplowej w myśl art. 137 ustęp 1 liczba 6 nowej ustawy stemplowej.

B. Pokwitowania adwokatów.

Adwokaci w Prusach przestali być urzędnikami od chwili, gdy zaczęła obowiązywać nowa ordynacja adwokacka z d. 1 lipca 1878 r., która dotąd z małemi zmianami u nas obowiązuje. Czynności adwokackie nie są obecnie żadnemi czynnościami urzędowemi jak funkcje notarjuszów. Przecież adwokaci nie wykonywują zawodu swojego jako przemysłowcy, jeno jako organa wymiaru sprawiedliwości, które

powołane są do wykonywania funkcyj prawno-publicznych (zob. wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego Pruskiego w tomie 10 zbioru orzeczeń podatkowych str. 5 i podane tamże orzeczenia Najwyższych Sądów oraz wyrok Trybunału Dyscyplinarnego podany w Justiz-Ministerialblatt z d. 29 stycznia 1886 r. str. 69/70).

Wprawdzie czynni są adwokaci na mocy kontraktu prawno-prywatnego z klientelą zawieranego i stosunek ich do klientów jest stosunkiem prawno-prywatnym, przecież okoliczność ta nie zmienia tego, że ich czynności są prawno-publiczne, bo występują na sądzie na mocy osobnego dopuszczenia do wykonywania zawodu, składają przysięgę urzędową, podlegają przy wykonywaniu swojego zawodu przepisom dyscyplinarnym w ordynacji adwokackiej zawartym i pobierać im wolno wynagrodzenie li tylko, o ile nie ma osobnej wyjątkowej umowy, wedle istniejącej taryfy.

Skoro zaś adwokaci w wypełnianiu obowiązku kontraktowego wykonywują czynności prawno-publiczne, to świadczenia ich, za które pobierają ustawowo uregulowane względnie w ustawie dopuszczone umowne wynagrodzenie, są świadczeniami wypływającemi z ich obowiązku publiczno-prawnego i dlatego pokwitowania z odbioru wynagrodzenia za ich świadczenia nie podlegają opłacie stemplowej.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego w sprawach dyscyplinarnych adwokackich z Ziem Zachodnich Rzp. Polskiej.

Niem. ordynacja adwokacka z dnia 1 lipca 1878 (Dz. Ust. Rz. niem. z 1878 r., str. 177 n. oraz z dnia 22 maja Dz. Ust. Rz. niem. z 1910 r., str. 772 n. w brzmieniu ust. z dnia 18 lipca 1924). Dz. U. R. P. poz. 755.

Nadesłał Ryszard Aureli Leżański, Sędzia Sądu Najwyższego.

1. W myśl §§ 3 i 16 ord. adw. decyzja o dopuszczeniu do wykonywania zawodu adwokackiego należy do Ministra Sprawiedliwości, który w wypadku § 5 ord. adw. wiązany jest opinją Wydziału Izby adwokackiej (nie zaś innej instytucji np. Walnego Zgromadzenia Izby, które taką sprawą zajmować się nie ma prawa). *Decyzja Ministra, opierająca się na § 5, l. 5 ord. adw. zawierać musi, w myśl wyraźnego postanowienia § 16 ord. adw. przyczynę odmowy t. j. wskazanie uzasadniających ją okoliczności faktycznych.* Tego rodzaju wykładnia § 16 ord. adw. jest niewątpliwą, jeżeli się zważy, że, w myśl ustępu drugiego tego §, wnioskodawca ma prawo żądać, aby w postępowaniu dyscyplinarnem rozstrzygnięto, czy przyczyna odmowy istnieje, takie bowiem rozstrzygnięcie wówczas tylko jest możliwe, gdy Sąd dyscyplinarny wie, jakie okoliczności faktyczne poddać ma swojej ocenie, tak pod względem dowodowym, jak i ze stanowiska etyki. Wykładnia w tym sensie wynika również z przepisu § 93/2 ord. adw., albowiem przepis ten natury zasadniczej, mający wnioskodawcy umożliwić obronę przeciw uczynionym zarzutom, jest wogóle niewykonalny w wypadku, gdy wnioskodawcy nie można podać faktów z powodu, że decyzja Ministra przyczyny odmowy nie zawiera. Samo powołanie się decyzji na § 5, l. 5 ord. adw. nie wystarcza, gdyż chodzi tu o faktyczną przyczynę odmowy, która ma się stać przedmiotem postępowania przed Sądem dyscyplinarnym; nie wystarcza również powołanie się decyzji Ministra na opinję Wydziału, jeżeli opinja ta nie wskazuje żadnych okoliczności faktycznych, których brak uniemożliwia przyjęcie, iż przyczyna odmowna w decyzji Ministra może być ustaloną z treści opinji Wydziału Izby adwokackiej. Jeżeli w tym stanie rzeczy odmówiono wnioskodawcy dopuszczenia go do adwokatury i wskazano jednocześnie na § 5, l. 5 ord.

adw. a tem samem, dano mu podstawę do skorzystania z drogi, przewidzianej w § 16/2 ord. adw., to skoro Sąd dyscyplinarny nie mógł wogóle przeprowadzić postępowania, nie wiedząc, na jakiej faktycznej podstawie opiera się odmowna decyzja Ministra Sprawiedliwości, powinien zawyrokować, że przyczyna odmowy nie może być w postępowaniu dyscyplinarnem uznana za istniejącą, innemi słowy, że Sąd dyscyplinarny, do którego wnioskodawca się odwołał, nie może przyłączyć się do zapatrywania, iż wnioskodawca jest niegodny dopuszczenia go do adwokatury, skoro, w tym przedmiocie, mógłby się wypowiedzieć jedynie na podstawie konkretnych faktów, które stały się przyczyną odmowy dopuszczenia do wykonywania zawodu adwokackiego. Mylną natomiast i niedopuszczalną jest droga uzupełniania przez Sąd dyscyplinarny, konkretnemi faktami, odmownej decyzji Ministra Sprawiedliwości i, będącej podstawą tej decyzji, opinji Wydziału Izby adwokackiej. (2. VII. 26., Ds. A. 1/26).

2. W postępowaniu w przedmiocie dopuszczenia do wykonywania adwokatury, sędziego, skazanego w postępowaniu dyscyplinarnem, stan faktyczny ulega ocenie ze stanowiska pytania, czy sędzia ów z adwokatury musiałby być wykluczony, gdyby się był dopuścił analogicznych przestępstw jako adwokat (o ileby analogja dała się wogóle pomyśleć), względnie, czy temi przestępstwami nie okazał takich cech swego charakteru, że ujawnienie ich czyniłoby go już bezwzględnie niegodnym pozostania w szeregach palestry. (17. VI. 26., Ds. A. Pr. 2/25).

3. Adwokat, jako współczynnik wymiaru sprawiedliwości i stojący na straży tegoż, obowiązany jest do prawdomówności[1]) nawet wówczas, gdy, za naruszenie obowiązków swego zawodu, pociągnięty jest do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Wobec tego posługiwanie się kłamstwem, zwłaszcza systematycznie, stanowi ciężkie przewinienie. (17/18. XII. 25., Ds. A. Pr. 3/24).

4. Obowiązkiem adwokata jest w pismach wystosowanych na wezwanie Wydziału Izby adwokackiej, oświadczyć się na skierowane przeciw niemu zarzuty, wyczerpująco i zgodnie z przebiegiem sprawy, zwłaszcza zaś przedstawić dokładnie treść swych akt podręcznych co do szczegółów istotnych dla sprawy, będącej przedmiotem wniesionego przeciw niemu zażalenia. (5. X. 26., Ds. A. Pr. 2/26).

5. Adwokat narusza obowiązek sumiennego wykonywania zawodu, jeżeli wprowadza komornika w błąd co do uzyskanego jakoby przez siebie, od naczelnika sądu zezwolenia na przeprowadzenie egzekucji pomimo zgłoszonego przeciw niej sprzeciwu i skłania w ten sposób organ wykonawczy do wykonania rzeczonej czynności. Okoliczność, że działanie powyższe wywołane zostało nielojalnem w toku odnośnego procesu postępowaniem zastępcy przeciwnika procesowego oraz obawą przed podobnem postępowaniem jego w stadjum wykonawczem i zmierzało do zrealizowania słusznego prawa klienta, winy adwokata nie uchyla, ale ją bezwarunkowo łagodzi. (17/18. XII. 25., Ds. A. Pr. 3/24).

6. Zaniechanie przez adwokata, przed objęciem przezeń obrony porozumienia się z adwokatem, który w danej sprawie poprzednio był czynny jako obrońca tego samego oskarżonego, wykracza przeciw obowiązkom koleżeńskości[2]) (ibid).

7. Stosunek adwokata do władz winien być nacechowany szacunkiem.[3]) Obowiązek w tym względzie jest naruszony, jeżeli adwokat w pismach procesowych

[1]) por. Friedländer, Kommentar zur Rechtsanwaltsordnung, wyd. z r. 1908, uw. 5 do § 28 ord. adw.

[2]) ibid. uw. 50 do tegoż §.

[3]) ibid. uw. 51 do tegoż §.

używa niewłaściwych w odniesieniu do sądu wyrażeń lub przemawia do sądu podrażnionym głosem. (17. VI. 26., Ds. A. Pr. 2/24).

8. Wyrażenie krytyki co do pewnych osób lub grup osób, chociażby niesprawiedliwej lub niezupełnie sprawiedliwej, nie uzasadnia jeszcze odpowiedzialności dyscyplinarnej, jeżeli krytyce nie towarzyszy chęć ubliżenia lub poniżenia; to samo odnieść należy do krytyki władz. Połączona z krytyką taką groźba, że „coś się stanie" jest bez znaczenia, jak długo nie stwierdzono, że adwokat groził czemś bezprawnem lub w celu niedozwolonym, nie może on bowiem odpowiadać za wyrażoną w taki sposób zapowiedź zażalenia do władz nadzorczych (ibid).

9. Wedle tekstu autentycznego § 31 ord. adw., postanowienia tegoż są kategoryczne (:„Der Rechtsanwalt hat....... zu versagen). 17/18 XII. 25. Ds. A. Pr. 3/24.

10. Przez „sprawy sporne", o których w § 31 l. 3. ord. adw. jest mowa, rozumieć należy sprawy, podlegające w myśl § 2 ust. wprow. do ust. o ustr. sąd. z d. 27 stycznia 1877 r., Dz. U. Rz. niem. Nr. 4, str. 77 n., zwyczajnemu sądownictwu spornemu, które rozciąga się zarówno na sprawy cywilne, jak karne.[4]) Użyty w § 31 l. 3. ord. adw. wyraz „rozstrzyganie" oznacza również przygotowanie podstaw tej czynności sędziowskiej.[5]) Wykracza tedy przeciw powyższemu przepisowi adwokat, przyjmujący obronę obwinionego w sprawie karnej, w której poprzednio był sędzią śledczym. (ibid.).

11. Wszelką wątpliwość należy rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego (17. VI. 26 r., Ds. A. Pr. 2/25).

12. Wyczerpujące w przedmiocie kar postanowienia § 63 ord. adw. nie zawierają przepisu, odpowiadającego § 74 k. k., wobec czego, pomimo wieloczynowego zbiegu przestępstw dyscyplinarnych, jedną tylko, jednolitą wymierza się karę i to bez oznaczenia kar poszczególnych. (17/18 25, Ds. A. Pr. 3/24).[6])

13. Stosowanie kary wykluczenia ze stanu adwokackiego wówczas tylko jest wskazane, jeżeli przewinienie jest tego rodzaju, iż dalsze przez odnośnego adwokata wykonywanie zawodu jest niemożliwe, albo też w razie, jeżeli przewinienie jest wprawdzie mniej ciężkie, poprzednie jednak zachowanie się i charakter oskarżonego adwokata nie dają odpowiedniej rękojmi, by w zawodzie adwokackim nadal mógł być pozostawiony. (ibid.).[7])

14. Ani wyrok sądu dyscyplinarnego dla sędziów, ani ustalenia tegoż sądu nie mają mocy wiążącej w postępowaniu w przedmiocie dopuszczenia do stanu adwokackiego (17. VI. 26, Ds. A. Pr. 2/25).[8])

15. Skazanie dyscyplinarne adwokata za czyn, nie stanowiący samoistnego punktu aktu oskarżenia, lecz przytoczony tam jedynie dla ilustracji, narusza obowiązujący w adwokackiem postępowaniu dyscyplinarnem, z mocy § 66 ord. adw. przepis § 263 UPK.[9]) (17/18 XII. 25. Ds. A. Pr. 3/24).

16. W postępowaniu dyscyplinarnem, unormowanem w IV rozdziale ord. adw. odczytywanie na rozprawie głównej protokółów zeznań świadków, z wyjątkiem wypadku przewidzianego w § 88 ($86/_3$) ord. adw. zasadniczo jest dopuszczalne, za-

---

[4]) Friedländer, ibid., uw. 20 do § 31 ord. adw.; Löwe — Rosenberg wyd. XV., uw. 2 do § 2 ust. wprow. do ust. o ustr. sąd.

[5]) Wyr. S. N. z 20. III. 22, VK 262/22.

[6]) p. Friedländer, ibid. uw. 23 n. do § 63 ord. adw.

[7]) p. ibid. uw. 21 do § 63 ord. adw.

[8]) p. ibid. uw. 30 do § 65 ord. adw.

[9]) p. Friedländer ibid. uw. 6 i 7 do § 78 ord. adw.

leży jednak, między innemi, od warunku, aby protokóły były spisane, w tem właśnie postępowaniu, ile-że §§ 86 i 88 zmodyfikowały wprawdzie, lecz nie uchyliły § 249 UPK, który w myśl § 66 ord. adw. obowiązuje w adwokackiem postępowaniu dyscyplinarnem[10]) (17. VI. 26, Ds. A. Pr. 7/24).

17. W myśl obowiązującego, w postępowaniu przed instancją odwoławczą na zasadzie § 91 ord. adw., przepisu § 369/2 UPK., sąd odwoławczy mocen jest sprawę, celem ponownego jej rozstrzygnięcia, odesłać z powrotem do I instancji, jeżeli wyrok zaskarżony jest dotknięty wadą, która uzasadniałaby rewizję z powodu obrazy przepisu proceduralnego. Urzeczywistnienie tego prawa przez dyscyplinarny sąd odwoławczy natenczas jest wskazane, jeżeli ustalenia zaskarżonego wyroku w całości lub przeważającej części oparte są na zakwestjonowanych przez wnioskodawcę zeznaniach świadków, których odczytanie było niedopuszczalne z powodu, że ich przesłuchano w sędziowskiem postępowaniu dyscyplinarnem, według postanowień ust. z d. 7 maja 1851 r. Zb. u. pr. str. 218 n. i z d. 26 marca 1856 r. Zb. u. pr. str. 201 n., słusznem jest bowiem, aby odwołujący się już w pierwszej instancji miał możność zajęcia stanowiska względem dowodów, przeprowadzonych z punktu widzenia §§ 16 i 5 l. 5. ord. adw. bez naruszenia zasad postępowania.[11]) (17. VI. 26, Ds. A. Pr. 7/24).

18. W razie częściowego uwolnienia należy, w myśl §§ 66 i 94 ord. adw. i § 498 UPK., orzec obowiązek ponoszenia kosztów w miarę skazania.[12]). (5. X. 26, Ds. A. Pr. 2/26).

19. Koszty postępowania odwoławczego obciążają oskarżonego w myśl §§ 66 i 94 ord. adw. oraz § 505/1 UPK., w całości, tembardziej, gdy odwołanie w nieznacznej tylko części odniosło skutek (ibid).

[10]) Friedländer ibid. uw. 3 a do § 88 ord. adw.
[11]) p. Friedländer ibid. uw. 22 b. do § 91 ord. adw.
[12]) ibid. uw. 13 do § 94 ord. adw.

ORZECZNICTWO.

Sprawy Cywilne.

7. Stosunek § 30 kh. do § 16 ustawy o nierzetelnem współzawodnictwie z d. 7. 6. 1909 r. (obecnie ustawa z d. 2. 8. 1926, poz. 559 Dz. U.) i do ustawy o ochronie znaków towarowych z d. 5. 2. 1924 r.

Nadesłał Prezes Senatu Jaroszewicz.

Powódka: Firma Drogerja „Universum" w N., właściciel N. N., domaga się zasądzenia pozwanej Firmy Drogerja „Universum" w O., właść. W. W. w P. zaniechania używania nazwy „Universum"

Na uzasadnienie swego twierdzenia powódka przytoczyła:

a) że już w niem. Urzędzie patentowym w Berlinie były prawa firmy powodowej zarejestrowane pod wspomnianą nazwą pod Nr. 98 703, a ochrona rozciągała się na towary drogeryjne w zakres przedsiębiorstwa powódki wchodzące; powódka zgłosiła ponadto d. 6 marca 1920 r. swe prawa do Urzędu patentowego w Warszawie, a rejestracja nastąpiła pod Nr. 3 504/20,

b) że używanie przez pozwaną wspomnianej nazwy mogące wywołać po stronie publiczności pomięszanie firm, sprzeciwia się § 16 ustawy o nierzetelnem współzawodnictwie.

Pozwana wniosła o oddalenie skargi podnosząc, że przepisy o ochronie znaków towarowych nie przeszkadzają używaniu danej nazwy na obcej firmie, pozwana zaś rzeczonej nazwy nie używa na oznaczenie towarów. Pozwana mając firmę w innej miejscowości ma prawo używania tego samego oznaczenia w myśl § 30 kh. Przepis § 16 ustawy o nierzetelnem współzawodnictwie w grę nie wchodzi, albowiem obawy pomięszania firm niema, ponadto przepis ten nie może mieć zastosowania w przypadku, gdy pozwana ma prawo do używania swej firmy na podstawie § 30 kh.

Sąd pierwszej instancji oddalił skargę powódki przyjmując, że pozwana używa wprawdzie tej samej nazwy „Universum" dla oznaczenia drogerji, jednak

powódka na ustawę z d. 5 lutego 1924 r. (Dz. U., poz. 306) powołać się nie może, ponieważ chroni tylko wynalazki, wzory i znaki towarowe, nie zaś firmy. Przepis § 30 kh. nie stosuje się, skoro firmy są w różnych miejscowościach. Również § 16 ustawy o nierzetelnem współzawodnictwie nie wchodzi w rachubę, albowiem obawa pomięszania firm nie zachodzi.

Powódka wniosła odwołanie z wnioskiem o zmianę zaskarżonego wyroku i orzeczenia w myśl wniosków skargi podkreślając, że ochrona znaku towarowego, służąca powódce jeszcze za czasów niemieckich, która przez zgłoszenie w roku 1920 w polskim Urzędzie patentowym i rejestrację w r. 1925 się utrzymała, nie pozwala na używanie danego znaku słownego na obcej firmie, nadto przyjąć należy, że zachodzi nierzetelne współzawodnictwo, wobec okoliczności, że firmy łatwo pomieszać można.

Sąd Apelacyjny odwołanie oddalił, przyjmując, że ochrona z §§ 30, 37 kh. nie zachodzi tak ze względu na różność miejscowości, jak i znamiona odróżniające (Drogerja „Universum" N. N., Drogerja „Universum" w Bojanowie).

Przepis § 16 ustawy o nierzetelnem współzawodnictwie nie może być zostosowany tam, gdzie istnieje podstawa prawna do używania firmy z punktu widzenia § 30 kh.

Powódka wzniosła rewizję z wnioskiem o uchylenie zaskarżonego wyroku, orzeczenia w myśl żądania skargi i nałożenia na pozwaną kosztów wszystkich instancji, ewentualnie o przekazanie sprawy Sądowi II instancji do ponownego rozpoznania, zarzucając obrazę §§ 286 i 139 w związku z § 551 1, 7 pc. oraz art. 107 i 121 ustawy o ochronie wynalazków wzorów i znaków towarowych. Zarzucono w szczególności, że Sąd Apelacyjny nie badał sprawy pod kątem widzenia przepisów o ochronie znaków towarowych, a następnie mylnie przyjął, jakoby § 16 ustawy o nierzetelnem współzawodnictwie nie mógł wogóle znaleść zastosowania ze względu na § 30 kh.

Pozwana wniosła o oddalenie rewizji na koszt powódki. Rozpoznawszy sprawę w granicach skargi rewizyjnej Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

1. Słuszność przyznać należy wywodom skargi rewizyjnej, że Sąd Apelacyjny mylnie ocenił stosunek § 30 kh. do § 16 ustawy o nierzetelnem współzawodnictwie z d. 7 czerwca 1909 r. Nie można bowiem zgodzić się z zapatrywaniem prawnem, aby w przypadkach, w których ze względu na inną miejscowość obu przedsiębiorstw, nie można opierać się na §§ 30, 37 kh. Należało tem samem uznać bezwzględną możność używania równobrzmiącej lub podobnej firmy bez żadnych ograniczeń. Takie ograniczenie mogło właśnie wypływać z § 16 ustawy z d. 7 czerwca 1909 r. (zob. obecnie ustawę z d. 2 sierpnia 1926 r. poz. 559 Dz. U.), która jako ustawa późniejsza, unormowała dany przedmiot bez względu na inne przepisy, biorąc jako ogólną przesłankę fakt nierzetelnej konkurencji (porównaj np. Staub kom. do § 37 uw. 4). Należało zatem badać sprawę z punktu widzenia § 16 ustawy z d. 7 czerwca 1909 roku, mianowicie czy mimo pewnych różnic nie zachodzi możność pomięszania, o którem mowa w rzeczonym § 16. Wprawdzie rozpatrując sprawę ze względu na § 30 kh. Sąd Apelacyjny wspomniał, że zachodzą znamiona odróżniające, wzmianka ta jednak nie jest wystarczającą, albowiem nie wypowiedziano się wcale co do możliwości pomięszania, które zachodzić może także wówczas, gdy zachodzą pewne znamiona odróżniające, jednak nie w tym stopniu, aby to pomięszanie wykluczały.

2. Słusznie zauważa też skarga rewizyjna, że Sąd Apelacyjny nie badał sprawy pod kątem widzenia przepisów o ochronie znaków towarowych, mianowicie ustawy z d. 5 lutego 1924 r., poz. 306 Dz. U., której przepisy (art. 107, 121) mogą dać podstawę prawną do uznania żądań powódki. Już w skardze twierdziła powódka, że ochronę znaku słownego „Universum" uzyskała jeszcze przed wojną w Urzędzie patentowym w Berlinie. Nie jest zatem bynajmniej wykluczone, że powódka mogła posiadać w Polsce t. zw. prawa dzielnicowe (art. 143 ustawy z d. 5 lutego 1924 r.), które następnie odpadły wobec uzyskania świadectwa ochronnego w Urzędzie patentowym w Warszawie. Jeśliby zaś powódce służyła istotnie ochrona prawna słownego znaku towarowego „Universum", to powódka mogłaby się domagać zaniechania używania zarejestrowanego znaku towarowego nie tylko na towarach, lecz wogóle w przedsiębiorstwie, (porów. art. 121 powołanej wyżej ustawy), a w szczególności choćby tylko w okólnikach, na blankietach, środkach reklamy i t. p. Niema żadnej podstawy do przyjęcia, aby w myśl rzeczonego przepisu, zakazującego używania znaku w przedsiębiorstwie, można było bez uszczuplenia ewentualnych praw powódki używać danego znaku słownego w firmie innego przedsiębiorstwa, w którem sprzedaje się towary tego samego rodzaju. (S. N. Izba V, wyrok z d. 12. XI. 26 — Vc 207/25).

8. Czy w byłej dzielnicy pruskiej obowiązuje ustawa o ochronie drobnych dzierżawców rolnych z d. 31. 7. 1924 r. (Dz. Ust. poz. 741).

Nadesłał Dyr. S. O. Lisiewski.

Sąd Powiatowy zasądził pozwanego na opróżnienie pięciomorgowej parceli, dzierżawionej od powoda, wychodząc ze założenia, że w tutejszej dzielnicy nie ma zastosowania ustawa o ochronie drobnych dzierżawców rolnych. — Na odwołanie

pozwanego oddalono skargę z następujących przyczyn:

Nietrafne jest zapatrywanie Sądu I. instancji. że grunt dzierżawiony przez pozwanego nie jest chroniony ustawą o ochronie drobnych dzierżawców rolnych z d. 31. VII. 1924 r. (Dz. U. poz. 741). Art. 2. cytowanej ustawy wylicza bowiem grunta, do których ustawa ta ma mieć zastosowanie i z brzmienia tego artykułu wynika, że ustawodawca ma zamiar chronić nietylko grunta w tym przepisie specjalnie wyszczególnione, lecz również grunta, objęte już dawnemi przepisami, w szczególności ustawą z d. 2 lipca 1920 r. (Dz. U. poz. 346), która znów stanowi uzupełnienie ustawy z d. 3 VII. 1919 r. (Dz. Praw poz. 345). Nie chcąc wymieniać w art. 2 ustawy z d. 31. VII. 1924 r. ponownie wszelkiego rodzaju gruntów, określonych już w poprzednich wspomnianych ustawach odsyła ustawodawca do określenia, zawartego w odnośnych dawniejszych przepisach, tworząc temsamem z nich część składową przepisów ustawy z d. 31. VII. 1924 r., która zresztą wyraźnie moc obowiązującą wszelkich dawniejszych ustaw w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców uchyla. *Następuje wykazanie braku przyczyn do wypowiedzenia z cytowanej ustawy.* (Wyrok II Izby Cywilnej Sądu Okręgowego w Poznaniu, 12 S 86/26).

UWAGA: Podług przedstawienia interesowanych kół w Ministerstwie Sprawiedliwości, niektóre Sądy w województwie poznańskiem nie chcą uznać tej ustawy i wydają wyroki z nią sprzeczne. Motywują mianowicie swoje wyroki tem, że ustawa powyższa jest nowelą i — jak wynika z samego brzmienia instytutu — tylko zmienia niektóre przepisy ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. i drugiej z dnia 18 marca 1920 r. A ponieważ ustawy w roku 1920 nie obowiązują na terenie byłej dzielnicy pruskiej, ponieważ nie były kontrasygnowane przez Ministra byłej dzielnicy pruskiej, który wówczas urzędował i który był jedynie uprawniony do ogłaszania ustaw obowiązujących na tamtejszym terenie, dlatego i ustawa z dnia 31 lipca 1924 r. nie może obowiązywać.

Mojem zdaniem wątpliwości, które mają niektóre Sądy w myśl tego przytoczenia, pozbawione są należytej podstawy. Wprawdzie ustawa z d. 3. VII. 1919 r., do której odnoszą się ustawy z d. 2. VII. 1920 r. i z d. 31. VII. 1924 r., nie została wprowadzona ustawą z d. 23. VI. 1921 r. do tut. dzielnicy. Jeżeli jednak ustawa z d. 31. VII. 1924 r. w art. 2 podporządkowuje ochronie drobnych dzierżawców tak grunty objęte ustawami z 1919 i 1920 roku jak również dalsze bliżej określone grunty, i to postanowienie rozciąga na cały teren Rzeczypospolitej, to obojętnem jest, która z poprzednich ustaw obowiązywała w dzielnicy tutejszej, i czy ustawa z 1924 roku jest nowelą. Ustawa wypowiada bowiem wyraźnie, że obecnie w całej Polsce chronione są wszystkie te dzierżawy, nawet gdyby w niektórych częściach Rzeczypospolitej wskutek poprzedniego stanu ustawodawstwa ochrony nie doznawały. Pojęcie zaś noweli jest w poruszonym kierunku wogóle bez znaczenia, gdyż także i drogą noweli do pewnej ustawy zarządzić można, że ma ona na pewnym nowym terenie obowiązywać w pełnych rozmiarach.

Lisiewski

9. Jak dalece chroni lokatora brak pracy od natychmiastowego wypowiedzenia na podstawie § 553 uc, art. 11 ust. 2a U. o ochr. lok.?

Zbędność odrębnego natychmiastowego wypowiedzenia przy wdrożeniu skargi eksmisyjnej.

Nadesłał Dyr. S. O. Lisiewski.

Powód domagał się eksmisji pozwanego z trzypokojowego mieszkania na tej zasadzie, że nie płaci mu przeszło rok żadnego czynszu najmu. Pozwany powoływał się na brak wypowiedzenia i pracy. Sąd Powiatowy orzekł na opróżnienie mieszkania. Odwołanie pozwanego oddalono z następujących powodów:

Stwierdzenie umyślnego wypowiedzenia jest zbędne, skoro wypowiedzenie mieści się także w skardze, a rozchodzi się także o wypowiedzenie natychmiastowe (§§ 554 uc. art. 11 ust. 2 c. U. o o. l.). Skoro pozwany nie zaprzecza, że mimo upomnienia zalega z dwoma następującemi po sob ratami czynszowemi, wchodzi w rachubę jedynie ocena braku pracy jako czynnika wykluczającego prawo do wypowiedzenia w myśl art. 12 ust. 2c U. o o. l. Wedle zaświadczenia Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy z d. 17 XI. 26 r. nie skierowano pozwanego rzeczywiście do pracy od 22. X. 25 r. do 17. XI. 26 r., t. j. do dnia wydania zaświadczenia. Podobny jednak stan dowodzi nie o przejściowem, lecz już o trwałym braku pracy, jakiego ustawodawca w ust. 2a art. 11 nie mógł mieć na myśli, nie chcąc pozbawić właściciela kosztem lokatora w zupełności prawa do pobierania czynszu. Że tak należy zrozumieć ten przepis, na to wskazuje U. o o. l. w § 23, gdzie jako najdłuższy czasokres, podczas którego udzielić można lokatorowi moratorjum, przewiduje termin jednoroczny. Jeżeli ponadto ust. 2a używa po słowach „braku pracy”, zwrotu „lub wogóle nędzy wyjątkowej”, winien brak pracy sam przedstawiać się jako stan nędzy. O takim zaś stanie nie może być mowy, jeżeli pozwany zajmuje i pragnie zajmować odpowiednio do swych stosunków trzypokojowe dostatecznie umeblowane mieszkanie. W tych warunkach nie da się ustalić wymogów, któreby z przyczyn ust. 2a art. 11 U.

o o. l. pozbawiły powoda skutków rozwiązania stosunku najmu. Wówczas zaś po myśli § 556 uc. roszczenie jego jest uzasadnione. (Wyrok II Izby Cywilnej Sądu Okręgowego w Poznaniu 12 S 162/26).

Sprawy karne.

10. Zastosowanie przepisu § 193 uk. do oświadczeń złożonych w prasie.

Nadesłał S. S. A. Langer.

Wyrokiem z d. 5 października 1925 r. skazał Sąd Okręgowy w Poznaniu oskarżonego R. S. za występek obmowy z § 186 uk. i § 20 niem. ust. pras. na grzywnę 1 000 zł.

W uzasadnieniu wyroku ustalił Sąd orzekający, że oskarżony jako odpowiedzialny redaktor pojedyńczego pisma drukowego „Posener Tageblatt" w Poznaniu, a zarazem jako autor, ogłosił w nr. 232 z d. 7 października 1924 r. artykuł pod napisem „Wie lange noch", w którym podniósł przeciw Sądowi Okręgowemu nieprawdziwy zarzut przewlekania wbrew obowiązującym przepisom sprawy karnej przeciw A. o zdradę stanu i nieprzedmiotowego traktowania tej sprawy, a zatem twierdził, o tym Sądzie fakt zdolny poniżyć go w opinji publicznej.

Sąd wyrokujący przyjął zarazem, że oskarżony uczynił to w obronie A. i strzegąc jego interesów i że do tego był uprawniony jako redaktor dziennika, wreszcie, że istnienie zniewagi wynika ze sposobu oświadczenia oraz z okoliczności wśród których ono nastąpiło.

Sąd Apelacyjny odrzucił rewizje oskarżonego z następujących powodów: W zarzucie, że w wyroku nie udowodniono z jakiego powodu forma artykułu jest obrażająca i z jakich okoliczności wynika zamiar obrazy, tkwi zarzut obrazy przepisu § 266 ust. 1, upk. W tem znaczeniu jest zarzut nieuzasadniony. W wyroku przedstawiono bowiem, że formy rzeczonej dopatrzono się w sarkastycznym sposobie przedstawienia sprawy i w gloryfikowaniu A. jako męczennika sądu polskiego, wymieniono zatem te okoliczności, w których wyrok dopatrzył się tego sposobu oświadczenia, który uzasadnia istnienie zniewagi według ost. zd. § 193 uk. Nieuzasadniony jest również zarzut naruszenia § 193 uk. W wyroku podano, że oskarżony miał prawo popełnić rzeczoną obmowę, składając oświadczenie jako redaktor niemieckiego dziennika w obronie praw i celem strzeżenia interesów swego rodaka A. oraz, że mimo to istnienie zniewagi wynika ze sposobu tego oświadczenia. Otóż to zapatrywanie prawne Sądu wyrokującego jest w swej pierwszej części mylne.

Prasa nie korzysta bowiem z ochrony § 193 uk. w obszerniejszej mierze niż osoby prywatne. Prasie nie przysługuje żadne prawo ganienia w interesie publicznym rzekomych nadużyć z naruszeniem czci innych, a do prasy i redaktorów dzienników czy to fachowych czy to politycznych stosują się ogólne zasady § 193 uk. Otóż przepis ten nie nadaje jakiegoś ogólnego każdemu przysługującego prawa krytykowania rzekomo prawdziwych a w rzeczywistości nieprawdziwych zdarzeń życiowych i przedstawiania do wiadomości publicznej z naruszeniem czci innych osób, lecz uzależnia je od pewnych szczególnych indywidualnych warunków, w których składający oświadczenie znajdować się musi. Temi są obrona praw lub strzeżenie uprawnionych interesów. Pierwszy z tych warunków odpada, gdyż z ustaleń wyroku wynika, że A. nie zlecił swej obrony oskarżonemu, a z tytułu swego charakteru redaktora, nie był on do jego obrony według obowiązujących przepisów upoważniony. Z warunku strzeżenia uprawnionych interesów nie wynika też, by prawo to przysługiwało każdemu, kto ma ogólny interes w pewnym zdarzeniu, gdyż taki interes nie jest uprawniony. Aby interes był uprawnionym musi to być taka sprawa, która sprawcę blisko dotyczy z powodu szczególnego stosunku łączącego go z nią. Sprawca musi mieć indywidualny interes w tem, by wypowiedzieć o niej swe zdanie nawet z narażeniem czci innych osób. Otóż redaktorowi dziennika z tego tylko tytułu prawo takie nie przysługuje a do zastosowania § 193 uk. wymaga się wykazania szczególnego stosunku, uprawniającego go do krytyki naruszającej cześć. Wyrok nie zawiera jednak żadnych ustaleń wykazujących konkretny bliższy stosunek oskarżonego do omawianego interesu w sprawnym wymiarze sprawiedliwości i wychodzi z tego mylnego założenia, że ogólny interes w pewnem zdarzeniu nadaje prawo publicznego rozstrząsania z naruszeniem czci innych osób.

Ochrony z § 193 uk. doznają ponadto tylko oświadczenia składane w celu strzeżenia uprawnionych interesów, a zatem takie, które zdatne są do tego celu przedmiotowo albo najmniej podmiotowo według zapatrywania sprawcy. W tym ostatnim kierunku nie może być jednak miarodajną dowolność składającego oświadczenie, lecz zbadanie czy treść oświadczenia jest tego rodzaju, iż sprawca mógł je uważać za odpowiednie do tego celu. Z ustaleń wyroku wynika, że celem inkryminowanego artykułu miało być skrócenie względnie uchylenie rzekomo niesłusznego aresztu śledczego zawieszonego nad oskarżonym A, a zarazem, że tenże A. wypuszczony został na wolność w d. 4 października 1924 r. a zatem 3 dni przed ogłoszeniem rzeczonego artykułu. Wspomniane co dopiero badanie doprowadzić zatem musi do ne-

gatywnego wyniku, gdyż znieważające oświadczenie nie pozostaje w żadnym związku z interesem, o którego strzeżenie rzekomo się rozchodziło.

W wyroku uznano, że interes w należytym wymiarze sprawiedliwości jest tym, do którego strzeżenia oskarżony miał prawo, a strzeżenia tego interesu dopatrzono się w tem, że oskarżony twierdził nieprawdziwie, iż Sąd Okręgowy w Poznaniu zwleka z uwolnieniem A. powodując się ubocznemi motywami. A stąd wynika domniemanie, że Sąd wyrokujący pozostawał pod wpływem tego dalszego błędu prawnego, że ochrony z § 193 uk. doznają wszelkie oświadczenia składane tylko przy sposobności strzeżenia uprawnionych interesów także i wówczas gdy nie mają już na celu obrony. Inkryminowany artykuł nie był zatem oświadczeniem złożonem w celu ochrony praw lub celem strzeżenia uprawnionych interesów i jako taki nie doznaje ochrony § 193 uk. (Wyrok S. A. w Poznaniu z d. 29. I. 26. — T 6/26).

11. a. Wniosek o ukaranie z § 61 i 194 uk. skierowany przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu obejmuje w myśl § 63 uk. także niewymienionego autora.

b. Autor i odpowiedzialny redaktor są współsprawcami według § 47 uk.

Nadesłał S. S. A. Langer.

A. B. i K. F. oskarżonych o występek obmowy z § 186 uk. i § 20 niem. ust. pras. popełniony przez to, że jako autorzy artykułów ogłoszonych drukiem w „Gazecie B." z dnia 25 stycznia 1923 r. i z dnia 30 stycznia 1923 r. twierdzili i rozgłaszali o gen. S. fakty nieprawdziwe, a zdolne wzbudzić ku niemu pogardę i poniżyć go w opinji publicznej, uwolnił Sąd Okręgowy w B. wyrokiem z d. 7 maja 1926 r.

Uwolnienie nastąpiło z tego powodu, że gen. S. podał wniosek o ukaranie dopiero dnia 20 marca 1924 r., a zatem w rok po dowiedzeniu się o czynie, wobec czego wniosek ten jest spóźniony, wniosek zaś wprawdzie na czas podany, lecz skierowany tylko przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi nie wystarcza do pociągnięcia do odpowiedzialności karnej autorów.

Sąd Apelacyjny uchylił zaskarżony wyrok.

Przedmiotem wniosku o ściganie karne jest czyn przestępny (§ 63 uk.). Z tego wynika, że jeżeli ściganie jednego z uczestników czynu jest warunkiem podania wniosku, t. j. jeżeli uprawniony do wniosku nie ma woli ścigania wszystkich uczestników przestępstwa, to wniosek taki jest bezskuteczny. Jeżeli jednak z wniosku wynika, że uprawniony domaga się ścigania za czyn bezwarunkowo, to wówczas wniosek ten rozszerza się w mocy przepisu § 63 uk. na wszystkich biorących udział w czynie, gdyż czyn ścigać można tylko ścigając wszystkich uczestników. Okoliczność zatem, że uprawniony do wniosku wymienił w tym wniosku tylko redaktora odpowiedzialnego, nie powoduje sama przez się spóźnienia wniosku według § 61 uk. odnośnie do innych uczestników, a odmienne przekonanie prawne Sądu wyrokującego jest mylne. (Ebermeyer wyd. 2 § 63 uk. ust. a I.).

Przez uczestników w zrozumieniu § 63 uk. rozumieć należy nie tylko współsprawców, podżegaczy i pomocników z §§ 40—49 uk., lecz także i osoby, które bez zamiaru wymaganego do uczestnictwa współdziałają, przez co przyczyniają się do powstania przestępnego skutku. Taki stosunek zachodzi np. między autorem a roznosicielem pisma drukowego o treści karalnej, którzy uczestniczą w tym samym czynie aczkolwiek nie są współsprawcami według § 47 uk.

Wytwór prasy o karalnej treści staje się karalny dopiero przez ogłoszenie. W ogłoszeniu tem spółdziała z reguły kilka osób. O ile stają się one karalne, czy czynią to jako sprawcy, współsprawcy, pomocnicy i t. p., oceniać należy w myśl § 20 ust. 1 ust. pras. według ogólnych zasad prawa karnego. Karalność zależy zatem od woli, od zamiaru ogłoszenia drukiem. Jeżeli autor przesyła artykuł o przestępnej treści w tym celu i z tem przeznaczeniem, aby został w piśmie perjodycznem ogłoszony, jeżeli redaktor odpowiedzialny, którego zadaniem i obowiązkiem jest badanie artykułów co do karygodności ich treści, znając przestępną treść artykułu, przeznacza go do druku, to ogłoszenie dochodzi do skutku przez współdziałanie autora i redaktora odpowiedzialnego. Są oni zatem współsprawcami w zrozumieniu § 47 uk.

Wniosek generała S. z d. 8 marca 1923 r. skierowany wprawdzie tylko przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu obejmował w myśl powyższych wywodów również i wniosek o ukaranie autorów artykułów o znieważającej go, a zatem przestępnej treści, i został podany na czas w terminie zakreślonym w § 61 uk. odnośnie do tych autorów. Odmienne zapatrywanie prawne wyrażone w zaskarżonym wyroku jest błędne i uzasadnia obrazę przepisów §§ 61 i 63 uk. (Wyrok S. A. w Poznaniu z dn. 19. XI. 26 — T. 150/26).

12. Kto ponosi odpowiedzialność jako „odpowiedzialny redaktor"?

Nadesłał S. S. A. Langer.

Wyrokiem z dnia 9 listopada 1925 r. skazał Sąd Okręgowy w L. oskarżonego W. R. za występek z art. 21 niem. ust. pras. na grzywnę w kwocie 100 zł.

Sąd Apelacyjny uchylił zaskarżony wyrok z następujących powodów:

Przepis § 21 ust. pras. ustanawia odpowiedzialność redaktora odpowiedzialnego, a takim jest według § 7 ust. pras. ta osoba, która wymieniona jest w perjodycznem piśmie drukowem w tym charakterze i która funkcje te rzeczywiście pełni. Osoba, która jest wprawdzie wymieniona jako redaktor odpowiedzialny ale funkcji tych nie pełni, która jest zatem tylko pozornym redaktorem nie ponosi odpowiedzialności z § 21 ust. pras. lecz tylko odpowiedzialność z § 18 punkt 2 ust. pras.

W zaskarżonym wyroku nie ustalono jednak przedewszystkiem czy „Kurjer Powszechny“ jest perjodycznem pismem drukowem w rozumieniu § 7 ust. pras, co jest pierwszem warunkiem odpowiedzialności karnej redaktora.

W zaskarżonym wyroku ustalono wprawdzie, że oskarżony zgodził się na propozycje wydawcy „Kurjera Powszechnego" podpisywania tegoż pisma w charakterze redaktora odpowiedzialnego, z ustalenia tego nie wynika jednak czy oskarżony przyjął na siebie funkcję takiego redaktora, polegające głównie na badaniu artykułów przeznaczonych do druku co do karalności ich treści i obowiązku tego z niedbalstwa zaniedbał, czy też miał tylko figurować pozornie, jako odpowiedzialny redaktor z wykluczeniem już z góry faktycznego pełnienia tych obowiązków.

W wyroku nie ustalono zatem tych ustawowych znamion przestępstwa, które uzasadniają istotę czynu z § 21 ust. prasowej. Zastosowanie zaś tego przepisu do tak niedostatecznie ustalonego stanu faktycznego jest prawnie błędne i stanowi naruszenie tego przepisu, powodujące uchylenie wyroku. (Wyrok S. A. z dnia 2. VII. 26. — T 83/26).

13. Do wykładni § 383 upk.: Bieg czasokresu do uzasadnienia rewizji rozpoczyna się od doręczenia wyroku oskarżonemu.

Nadesłał S. S. A. Langer.

Na wyrok Izby karnej Sądu Okręgowego z dnia 25 marca 1926 skazujący oskarżoną za występek lichwy mieszkaniowej zgłosiła oskarżona w czasokresie oznaczonym w § 381 upk. przez swego obrońcę rewizję. Mimo wniosku obrońcy o doręczenie wygotowania wyroku do jego rąk, zarządzono i doręczono wygotowanie wyroku oskarżonej w dniu 1 września br., a następnie doręczono wygotowanie wyroku ponownie w dniu 16 września br. do rąk obrońcy, który wniósł też w dniu 20 września 1926 r. uzasadnienie rewizji.

Uchwałą z dnia 19 października 1926 r. uznała Izba Karna Sądu Okręgowego uzasadnienie rewizji za wniesione na czas, w czasokresie oznaczonym w § 385 ust. 1 upk.

Na uchwałę żali się Prokuratura i nie bez słuszności. Okoliczność, że rewizję zgłosił w imieniu oskarżonej jej obrońca i podał wniosek o doręczenie jemu wygotowania wyroku, pociąga za sobą tylko ten skutek, że doręczenie nastąpić może z tym samym prawnym skutkiem do rąk jego, jak i do rąk oskarżonej. Nie nadaje mu natomiast według ustawy, wyłącznego prawa do doręczenia. Okoliczność ta nie stanowi też żadnej przeszkody w zarządzeniu doręczenia do rąk oskarżonej z tym skutkiem, iż od tej chwili rozpoczyna biedz czasokres z § 383 upk., gdyż przepis § 162 pc. o pełnomocnikach procesowych, nie ma według § 37 upk. zastosowania do postępowania karnego (S. Rz. Rspr. 4.830, 6.32, E. 6.93, Löwe Rosenberg str. 791).

Skoro zatem wygotowanie wyroku doręczono oskarżonej w dniu 1 września 1926 r. to jednotygodniowy czasokres zakreślony § 385 ust. 1. upk. do uzasadnienia rewizji upływał z dniem 8 września 1926. Skoro zaś uzasadnienie rewizji wniesiono do Sądu dopiero w dniu 20 września 1926 wniesiono je po upływie rzeczonego czasokresu, zatem zapóźno.

Fakt zaś ponownego doręczenia wyroku obrońcy w dniu 16 września br. nie wpływa na przedłużenie czy też ponowne rozpoczęcie biegu tego czasokresu i jest bez znaczenia prawnego. (Uchwała S. A. z dnia 25. XI. 26 — 11. W. 16 3/26)

14. Czyn przestępny z §§ 8 i 19 ust. pras. nie jest identyczny z przestępstwem z § 186 uk. i może być przedmiotem wyroku tylko po zwróceniu uwagi z § 264 upk. — Ne bis in idem. — Kto ponosi odpowiedzialność karną jako odpowiedzialny redaktor.

Nadesłał S. S. A. Langer.

Oskarżoną H. S., której akt oskarżenia zarzucał występek z § 186 uk. i § 20 ust. pras. popełniony treścią artykułu ogłoszonego w Nr. 235 pisma drukowego „Kurjer Powszechny“ z dnia 25 grudnia 1924 r. skazał Sąd Okręgowy w Lesznie wyrokiem z dnia 16 kwietnia 1925 r. za wykroczenie z §§ 18 i 19 niem. ust. pras. Sąd Apelacyjny wyrok ten uchylił z następujących powodów:

Skoro oskarżenie dopatrywało się przestępstwa oskarżonej w treści artykułu ogłoszonego w Nr. 235 perjodycznego pisma drukowego „Kurjer Powszechny“ z dnia 25 grudnia 1924 r. i działanie to skwalifikowało jako występek z 186 uk.

i § 20 ust. pras. to skazanie oskarżonej za wykroczenie z §§ 8 i 19 ust. pras. nastąpić mogło tylko po zwróceniu jej przez Sąd wyraźnie uwagi na zmianę stanowiska prawnego i daniu jej możności obrony w tym kierunku w myśl § 264 upk., a to w tym przypadku gdyby skazanie jej nastąpiło za to, że była odpowiedzialną redaktorką dnia 25 grudnia 1924 r. nie mając do tego przepisanych zdolności i że jest to ten sam czyn, który był przedmiotem oskarżenia.

Z uzasadnienia wyroku wynika jednak, że oskarżona aż do dnia 25 grudnia 1925 r. włącznie nie miała żadnej wiadomości o tem, że jest wymieniona w „Kurjerze Powszechnym" jako jego odpowiedzialna redaktorka i że się na to nie godziła, tudzież, że dopiero później zwrócono jej uwagę na to. Skazanie jej nastąpiło zatem widocznie za to, że nie mając przepisanej zdolności była odpowiedzialną redaktorką po dniu 25 grudnia 1924 r. Jeżeli zaś tak, to skazanie jej nastąpiło za inny fakt niż wymieniony w oskarżeniu i nastąpić mogło w myśl § 265 upk. tylko za wyraźną jej zgodą. Tego naruszenia jednak nie wytknięto.

Zasada *ne bis in idem* wyraża zużycie prawa skargi o przestępstwo już raz osądzone. Zarzut ten podnieść można także jeszcze w instancji rewizyjnej, a służące do jego uzasadnienia fakty podlegają swobodnej ocenie sądu rewizyjnego. Otóż akta 5 C 35/25 Sądu Pokoju w Lesznie wykazują, że oskarżona Helena Sikorska skazana została nieprawomocnym wyrokiem tego Sądu z dnia 26 marca 1925 r. na grzywnę w kwocie 100 zł za wykroczenie z § 8 i 19 ust. pras. popełnione przez to, że mimo braku zdolności prawnej podpisała jako odpowiedzialna redaktorka Nr. 227, 233, 236, 237, 238 i 243 „Kurjera Powszechnego" z r. 1924. Nie można jednak ustalić w postępowaniu rewizyjnem, czy przypadki te są identyczne z przypadkami, za które nastąpiło zasądzenie w niniejszej sprawie, gdyż uzasadnienie zaskarżonego wyroku szczegółowych przypadków nie wymienia. Kwestja ta identyczności czynu wymaga zatem zbadania i ustalenia w I. instancji. Pozatem nasuwa się pytanie, czy między faktami objętymi powołanym wyżej wyrokiem Sądu Pokoju, a czynami objętymi niniejszym zaskarżonym wyrokiem nie istnieje ciągłość przestępstwa polegająca na jednorodności działań przestępnych, jednolitości postanowienia względnie jedności skutku przestępnego. I ta jednak okoliczność wymaga zbadania i ustalenia w I. instancji. Zaskarżony wyrok pomijając tę kwestję, naruszył powyższą procesową zasadę.

Skazanie oskarżonej nastąpiło, według uzasadnienia wyroku, za czyny popełnione po dniu 25 grudnia 1924 roku. Te czyny nie były objęte aktem oskarżenia, który dotyczy jedynie Nr. 235 „Kurjera Powszechnego" z dnia 25-go grudnia 1925 r. Wniosek o ukaranie za czyny objęte zaskarżonym wyrokiem podała Prokuratura dopiero przy rozprawie głównej dnia 26 marca 1925 roku. Wykroczenie to uległoby w myśl § 67 ust. 3 uk. (w rewizji zacytowano mylnie § 61 uk.) przedawnieniu tylko o tyle, o ile wniosek ten podany zostałby po upływie 3 miesięcy od popełnienia. Z uzasadnienia wyroku wynika jednak taki czas popełnienia wykroczenia (po 25 grudnia 1924 r.) wobec tego nie można przyjąć upływu czasokresu przedawnienia. Ponadto wyłania się i w tym kierunku wspomniana już wyżej kwestja ciągłości przestępstwa, z uwzględnieniem czynów objętych wyrokiem Sądu Pokoju w Lesznie z dnia 26 marca 1925 r., a która w razie potwierdzenia uchylała — by również ewentualne przedawnienie. Rozstrzygnienie tej kwestji zależy jednak również od zbadania i ustalenia przez I Instancję. § 8 ust. pras. zagraża karą temu, kto nie mając warunków w przepisie tym wymienionych jest odpowiedzialnym redaktorem perjodycznego pisma drukowego. Charakteru odpowiedzialnego redaktora nie nadaje zaś samo wymienienie pewnej osoby, jako takiej w dzienniku, lecz faktyczne sprawowanie funkcji redaktorskich. W zaskarżonym wyroku brak jednak ustalenia, czy oskarżona faktycznie sprawowała te funkcje po dniu 25 grudniu 1924 r., t. j. w czasie, za który nastąpiło skazanie. Skazanie zatem nie obejmując tego istotnego wymogu, uzasadnia naruszenie prawa materjalnego.

Nieuzasadniony jest wreszcie zarzut naruszenie prawa materjalnego, a w szczególności §§ 20 ew. 2 ust. pras. Przestępstwo treścią pisma drukowanego popełnić może tak rozmyślnie (§ 20 ust. pras.) jak i z niedbalstwa (§ 21 ust. pras.) tylko ta osoba, która faktycznie pełni funkcje redaktora odpowiedzialnego. Skoro zaś w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku ustalono, że oskarżona w czasie ogłoszenia inkryminowanego artykułu t. j. w dniu 25 grudnia 1924 r. ani funkcji tych nie pełniła ani obowiązku takiego na siebie nie przyjęła, ani nawet o nadużyciu swego nazwiska w tym kierunku nie wiedziała, to niema wobec tego mowy o przekroczeniu przez nią w tym dniu przepisów powyższych paragrafów. (Wyrok S. A. w Poznaniu z d. 2. VII. 25 r. — T. 115/25).

Nakładca: Związek Adwokatów Polskich, Oddział w Poznaniu. — Redaktor Działu: Adwokat Stefan Dembiński, Gwarna 8, Poznań, Tel. 33-05. — Ekspedycja i prenumeraty: Krajowy Instytut Wydawniczy, ul. Pocztowa 7a. — Konto P. K. O. Poznań, 208.423.

Czcionkami Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego.